

Szaran, Chanel - feat. Sokół

A jak Cię ranię...

Mam wyjebane i znowu będę czuł się jak trup
Wczoraj też chlałem, zamiast Ciebie ułożyć do snu
Perfumy Chanel, to minie nim zdążymy się wczuć
A jak Cię ranie to wiedz, że mniej niż naprawdę bym mógł

Nigdy tak bardzo nie chciałem biec
Chyba byłem trochę chamski (kutan beg)
Miałem nie otwierać flaszki (sory stres)
A nie zawsze Twoje majtki mi łagodzą łeb
I może dlatego już dziś nie potrafię pomyśleć, że liczy się więcej niż ja
Bo nie znam żadnego typu relacji, kurwa, w której nie zostałem sam
Daleko od domu jak 21 Savage
Chodź i się zamień jak chciałbyś to przeżyć
Zamiast rzucić kamień mam błędów full zeszyt
I zamiast się pieprzyć z nią wołałbym zderzyć
I nawet nie wiem co cieszy mnie bardziej
Schizy, używki, czy świat, którym gardzę
Chyba naplułem na każde "Na zawsze"
Więc niepoważne by było gdybym bał się, że...

Mam wyjebane...
Wczoraj też chlałem...
Perfumy Chanel...
A jak Cię ranię...

Mam wyjebane i znowu będę czuł się jak trup
Wczoraj też chlałem, zamiast Ciebie ułożyć do snu
Perfumy Chanel, to minie nim zdążymy się wczuć
A jak Cię ranie to wiedz, że mniej niż naprawdę bym mógł
Mam wyjebane...

Tak bardzo znów obojętny, że mnie to przeraża poważnie
Dlaczego nie próbuje tęsknić? Wibruje kielnia, nieważne
Przecinam znowu Warszawę, wódką popijam kawę
I idę do Ciebie, zranić Cię tym, że znów Cię zostawię nad ranem
Mijam te Panie tak tanie, że zrobią to wszystko za Chanel
Zrobią cokolwiek Ci przyjdzie do głowy
Za te cekiny, szampany i Pradę
Wolę zabawę we wszystko, iż boi się grać ze mną diabeł
Bo wygrałem od niego widły i sam sobie nimi tu grabię

Mam wyjebane i znowu będę czuł się jak trup
Wczoraj też chlałem, zamiast Ciebie ułożyć do snu
Perfumy Chanel, to minie nim zdążymy się wczuć
A jak Cię ranie to wiedz, że mniej niż naprawdę bym mógł

Mam wyjebane i znowu będę czuł się jak trup
Wczoraj też chlałem, zamiast Ciebie ułożyć do snu
Perfumy Chanel, to minie nim zdążymy się wczuć
A jak Cię ranie to wiedz, że mniej niż naprawdę bym mógł